

Jak WHO walczyła z nieistniejącą pandemią

15 lipca 2020

Dziesięć lat temu w Meksyku odnotowano wybuch świńskiej grypy. WHO uruchomiła alarm i ogłosiła pandemię. Zanim zdano sobie sprawę, że obawy były znacznie przesadzone, kraje zachodnie zdążyły wydać na walkę z nieistniejącym zagrożeniem mnóstwo pieniędzy.

<https://www.youtube.com/watch?v=FM8nJ46RaD4>

Kto celowo rozdmuchiwał panikę, aby zarobić na tym miliardy? I w jaki sposób to smutne doświadczenie uniemożliwiło spotkanie w pełnej gotowości COVID-19? Świat wtedy, tak jak teraz, był przestraszony groźbą globalnej pandemii świńskiej grypy.

Co prawda, w przeciwieństwie do obecnej sytuacji, szczepionka została opracowana i wprowadzona bardzo szybko w niewyobrażalnych ilościach. Po jakimś czasie władze niemieckie będą zmuszone ją spalić. Scott Rickard, emerytowany oficer Agencji Bezpieczeństwa Narodowego USA mówi tak:

„W sytuacji z wybuchem świńskiej grypy WHO i przemysł farmaceutyczny po prostu w przestępczy sposób zawyżali skalę epidemii. Było to jedno z najpoważniejszych przestępstw stulecia. Niestety, wiele krajów chwyciło tę przynętę i zakupiło szczepionki w ogromnych ilościach, które następnie trzeba było wyrzucić”.

Scott Rickard, emerytowany oficer wywiadu NSA, opowiada również o innym dochodzeniu, wszczętym przez rząd Stanów Zjednoczonych po pandemii świńskiej grypy. WHO wówczas zalecała wszystkim krajom, aby zakupiły preparat przeciw grypie od znanej szwajcarskiej firmy farmaceutycznej.

Stany Zjednoczone wydały na to prawie dwa miliardy dolarów.

Scott Rickard: „Kiedy firmy farmaceutyczne wlewają pieniądze do światowych organizacji, to nieuchronnie będzie się obserwowało taki rodzaj korupcji. Niestety, korupcja ta jest uwarunkowana główną troską ludzkości – pragnieniem zysku. Pieniądze, jak wiadomo, rządzą światem”.

Zgodnie ze swoim statutem WHO powinna funkcjonować z funduszu obowiązkowych składek państw członkowskich, ale ta kwota w portfelu organizacji wynosi 23%. Głównym źródłem dochodu – 77% – są składki dobrowolne. Pochodzą one od rządów krajowych, organizacji charytatywnych, organizacji pozarządowych i sektora prywatnego.

Ostatnie trzy źródła finansowania rodzą pytania dotyczące konfliktu interesów. Na przykład w ubiegłym roku WHO otrzymała od Chin dobrowolną darowiznę w wysokości około 85 tysięcy dolarów, ale chińskie firmy farmaceutyczne przekazały do budżetu organizacji miliony.

Dlatego właśnie Donald Trump oskarża WHO o spiskowanie z Chinami. Michael Bignon, obserwator polityczny brytyjskiej gazety „The Times” przekonuje: oczywiście, w stosunku do WHO jest wiele pytań, ale w całości jest ona czysta i maksymalnie przejrzysta. Michael Bignon: „Myślę, że każda organizacja finansowana na określone interesy zawsze będzie oskarżana o otwartość na lobbing. Jest to nieuniknione. Tak samo będzie się dziać również wtedy, gdy wszystkie pieniądze będą pochodzić wyłącznie od państw. Ale jest możliwe, że historia z pandemią świńskiej grypy obecnie nie pozwoliła, aby spotkać koronawirusa w pełnym uzbrojeniu”.

23 stycznia tego roku, po pierwszej konferencji WHO na temat problemu koronawirusa, urzędnicy tej organizacji oświadczyli, że nie ma zagrożenia. Chociaż w tym samym momencie Chiny zamknęły swoje miasta na kwarantannę. Do ogłoszenia pandemii pozostało dokładnie 50 dni. Być może to właśnie tych dni nie starczyło światu, aby uniknąć ogromnej liczby ofiar.

Tłumaczenie: Andrzej Leszczyński

Źródło oryginalne: 3rm.info

Źródło polskie: Wolna-Polska.pl